

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wileński Bank Ziemiański
zamienia zarejestrowane listy rublowe
i kwity depozytowe z numeracją,
na listy złotowe. 1772-2

Załamanie kryzysu zaufania.

Od chwili przewrotu majowego ogólna sytuacja gospodarcza Polski uległa dość znacznemu polepszeniu. Jest to fakt nie dający się zaprzeczyć. Zwolennicy obecnego rządu widzą w tym fakcie przedewszystkiem skutki mądrej polityki pomocowych kierowników nawy państwowej. Przeciwnicy, naodwrot, twierdzą, że pomyślne zjawiska, które obserwujemy w zakresie stosunków gospodarczych są wyłącznie wynikiem niezależnych od woli rządu koniunktury.

W tem co mówią przeciwnicy rządów pomajowych jest pewna doza racji, o tyle iż istotnie życie gospodarcze jest zbyt skomplikowanym spłotem zjawisk, aby mogło uleże gwałtownym zmianom w swoim rozwoju na skutek mniej lub więcej poważnych zmian kursu państwowej polityki gospodarczej. W ekonomii bowiem działa cały szereg sił zupełnie od naszej woli niezależnych.

To też jestem zawsze przeciwny zbyt pochopnemu potępieniu meżów stanu, których na polu polityki gospodarczej spotkało niepowodzenie. Naprzykład, jest dzisiaj w prasie rzeczą modną wymyślać na Władysława Grabskiego. P. Grabski istotnie popełnił wiele błędów, które nie sposób tu wliczać, ale pozatem p. Grabski jest także człowiekiem pechowym. Takie fakty, jak nieurodzaj w 1924 r., spadek cen cukru i węgla na rynkach międzynarodowych, podniesienie kursu funta szterlinga oraz franka szwajcarskiego w stosunku do kursu dolara, z którym był związany złoty, lub sytuacja międzynarodowa, która wpłynęła na niepowodzenie pożyczki Dillona — były to wszystko czynniki od woli p. Grabskiego niezależne, wpłynęły one jednak na załamanie się kursu złotego w jesieni 1925 roku nie w mniejszej mierze niż błędy p. Grabskiego.

Otóż tak samo, jak p. Grabskiego nie możemy winić za wszystkie błędy, które dotknęły kraj pod koniec jego rządów, tak samo rządu obecnego nie możemy czynić jedynym twórcą przemiany ku lepszemu w naszym życiu gospodarczym. Skutki bardziej mądrej i sprężystej polityki gospodarczej rządu mogły się zarysować tylko po kilku miesiącach pobytu w władzy (i zarysowały się istotnie w znacznym wzroście dochodów państwowych, oraz całym szeregiem innych zjawisk w dziedzinie stosunków gospodarczych) a tymczasem zmiany te dały się odczuć niemal na następny dzień po przewrocie.

Zasadnicze przyczyny polepszenia się naszej sytuacji gospodarczej i walutowej tkwiły w czynnym już od września 1925 roku bilansie płatniczym, który nabrał szczególnie pomyślnego charakteru od kwietnia 1926 roku w związku ze strajkami angielskimi. Były więc to przyczyny od woli rządu p. Bartla niezależne — i pod tym względem przeciwnicy obecnego rządu rozumają słusznie.

Ale powstaje pytanie dlaczego te przemiany nie zarysowały się już za czasów rządów p.p. Skrzyńskiego i Witosza? Przecież wówczas wymienione pomyślne koniunktury także istniały. W odpowiedzi na to pytanie tkwi — mnie się wydaje — ocena gospodarczego znaczenia przewrotu majowego. Znaczenie to jest przedewszystkiem charakteru psychologicznego.

Żyjemy w warunkach ustroju kapitalistycznego i, jeżeli pominiemy komunistów, to nikt dzisiaj w Polsce, nie wyłączając socjalistów, nie chce tego ustroju obalać. Otóż jednym z zasadniczych warunków wzrostu bogactwa kraju w okolicznościach gospodarki kapitalistycznej jest stałość warunków ekonomicznych i politycznych. Bez pewności jutra, bez bezpieczeństwa, bez stałości warunków, w których rozwija się działalność gospodarcza, nie może być kalkulacji. Bez możliwości kalkulacji nie możemy mówić o pomyślnym rozwoju gospodarki kapitalistycznej.

Polska znajduje się w tej chwili w stanie opóźnienia w stosunku do zagranicy pod względem racjonalizacji przemysłu, oraz pod względem stosunku kosztów produkcji do rezultatów. To też w wielu wypadkach polski towar jest droższy i dopiero tylko takie okoliczności, jak spadek złotego umożliwiają nam konkurencję na rynkach zagranicznych. Metody produkcji wymagają u nas w wielu dziedzinach gruntownej reformy w kierunku większej racjonalizacji. To zaś wymaga większych inwestycji, które są możliwe tylko pod warunkiem przypływu nowych kapitałów oraz intensywnego oszczędzania, te zaś zjawiska wymagają ze swej strony powszechnego poczucia stałości istniejących warunków gospodarczo-politycznych.

W okresie sejmowładztwa tego poczucia stałości nie było. Widzieliśmy chwiejność i korzyści w polityce Sejmu, chwiejność i kompromisy były w polityce rządów, nadto demagogia agitatorów politycznych wytworzyła powszechne poczucie niepewności. W dziedzinie życia gospodarczego wywoływało to pewien nastrój pesymizmu wśród elementów twórczych, otwierając widoki powodzenia dla ludzi o psychice spekulantów.

Przewrót majowy te nastroje przełamał, tworząc w dziedzinie życia gospodarczego nastrój twórczego optymizmu, który tak często swój wyraz znajduje w mowach ministrów Kwiatkowskiego i Staniewicza. Silna postać Marsz. Piłsudskiego, opierającego się o armię, stała się symbolem bezpieczeństwa i ładu na przyszłość, symbolem stałości tych warunków, które się wytworzyły. Dość przejrzeć tabelkę wzrostu w ciągu ostatnich kilku miesięcy wkładów oszczędnościowych w P. K. O., oraz bankach prywatnych, żeby ten wzrost zaufania stwierdzić. Ten wzrost zaufania, wzrost powszechnego poczucia bezpieczeństwa i ładu, są

Firma istnieje od r. 1895
C. NOZ, Niemiecka 19, tel. 8-90.
SPIESZCIE SIĘ! Na sezon zimowy mamy w wielkim wyborze rozmaite materiały: najnowszych deseni i kolorów na męskie i damskie palta, kostjomy i pokrycia.
Wysokich gatunków: sukna, bostony, kamgarny, krepki i wełny, wełny na suknie, welwety i szylon Velur i wielki wybór plusy oraz jedwabi w rozmaitych kolorach. 1681
Ceny niskie! Prosimy przekonać się! Ceny niskie!

Wspólne wystąpienie państw Bałtyckich wobec Z. S. S. R.

(Telegramem od własnego korespondenta).

RYGA. Wobec zawartego w swoim czasie traktatu politycznego pomiędzy Łotwą i Estonją pertraktacje o traktat gwarancyjny z Z.S.S.R. będą prowadzone przez te państwa wspólnie. Jest to zasachowanie Rosji Sowieckiej, która starała się niedopuszczyć do jednolitego wspólnego stanowiska państw bałtyckich, a rokować z każdym oddzielnie.

Konferencja prasowa z posłem Łukasiewiczem w Rydze.

RYGA. Na konferencji prasowej z przedstawicielami pism w Rydze poseł polski i minister pełnomocny pan Julian Łukasiewicz, oświadczył że zadaniem jego będzie dążyć do zbliżenia opinii społecznych obu krajów. Jednym z pierwszych zadań będzie zawarcie traktatu handlowego. W dniach najbliższych w Warszawie nastąpi rozdział importowych kontyngentów na ostatnie 3 miesiące. Poseł polski oświadczył, że polska jest usposobiona do Łotwy życzliwie, wszelkie zaś pogłoski jakoby Polska dążyła do hegemonii nad Bałtykiem są zmyślone.

Nota werbalna rządu w sprawie Chorzowa.

WARSZAWA, (Pat.). W dniu 18 b. m. rząd polski wystosował do poselstwa niemieckiego w Warszawie notę werbalną w odpowiedzi na notę niemiecką z dn. 2 b. m. w kwestji Chorzowa.
Zgodnie ze swem stanowiskiem pierwotnym, wyrażającym się w gotowości podjęcia rokowań na płaszczyźnie polubownego załatwienia całości sprawy i to przedewszystkiem drogą bezpośrednich rozmów między dyrekcją fabryki chorzowskiej, a innymi spółkami „Bauerische Oberschlesische”, ewentualnie z udziałem delegatów rządu, rząd polski wyraża żal, że rząd niemiecki propozycję tę ominął milczeniem. Niemniej jednak rząd polski w myśl powyższego przytaczając nowe motywy dla uzasadnienia swego stanowiska podtrzymuje nadal gotowość do podjęcia rokowań, uważając jednak, że obowiązek oddania fabryki Chorzowskiej w naturze nie wynika dla nas ani z konwencji genewskiej ani też z wyroku trybunału haskiego.

Nowy rząd w Austrii.

WIENIĘ, (Pat.). Rada Narodowa wybrała dzisiaj głosami chrześcijańsko-społecznymi i wszechniemców przeciwko głosom socjal-demokratów, nowy rząd.

Wybrany został kanclerzem ks. dr. Seipel cheśćjańsko-społeczny wice-kanclerzem Dinghofer, ministrem finansów Kienboeck (chrz. społ.) ministrem oświaty Schmitz (chrz. społ.) Reszta foteli została niezamieniona. Kanclerz dr. Seipel wygłosił dzisiaj w Radzie Narodowej program nowego rządu.
Rząd trzymać się będzie trzech wytycznych, a mianowicie utrzymania równowagi w budżecie państwowym, unikania wszelkich deficytów w przedsiębiorstwach państwowych oraz zwiększenia dochodów państwowych dla umożliwienia zmniejszenia ciężarów podatkowych.

W polityce zagranicznej trzymać się będzie rząd dotychczasowych wytycznych, a mianowicie polityki ostrożności w rokowaniach, polityki porozumienia ze wszystkimi państwami, które tego porozumienia potrzebują, wreszcie polityki zapewnienia pokoju europejskiego.

Dodatkowa umowa do układu francusko-niemieckiego.

PARYŻ, (Pat.). Dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Serruis i przedstawiciel M. S. Z. konsul Arnal wyjechał do Berlina, celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia dodatkowej umowy do układu francusko-niemieckiego z dnia 15 maja, dotyczącego wymiany handlowej pomiędzy Niemcami a Zagłębiem Saary.

Umowa ta ma na celu uregulowanie przepisów celnych dla produktów metalurgicznych, wymienianych pomiędzy Niemcami a Zagłębiem Saary w ramach międzynarodowego porozumienia w sprawie wyrobów stalowych i żelaznych.

największymi skutkami o znaczeniu gospodarczym, które czyn majowy wywołał w psychice naszego społeczeństwa.

Nie chcę tu wcale pomniejszać premjera Bartla w organizowaniu życia gospodarczego i ministrów resortów gospodarczych w jego rządzie, ale twierdząc, że najwięcej dla naprawy obecnej sytuacji gospodarczej Polski zrobił w tym roku człowiek, o którym fama głosi, że niema zrozumienia dla spraw gospodarczych, — Marszałek Piłsudski. Swoją zręczną polityką pomocową Marsz. Piłsudski niezmiernie się przyczynił do rozbudzenia inicjatywy i intensywności w naszym życiu gospodarczym.

Polska przez szereg lat przeżywała kryzys zaufania; obywatel nasz nie miał zaufania ani do własnej waluty, ani do przedsiębiorstw przemysłowych. Marszałek Piłsudski swymi zręcznymi posunięciami politycznymi w znacznej mierze ten kryzys osłabił, przyczyniając się w ten sposób do odbudowania zaufania.

Z tego też punktu widzenia zjawiskiem szczególnie niepożądanym byłoby urządzenie przed wiosną nowych wyborów. Wybory byłyby poważnym wstrząsem w życiu naszego państwa, wstrząsem, który by mógł znowu zaostriżyć słabnący obecnie kryzys zaufania.

Bor.

Rządzić—znaczy postępować tak, aby każdy obywatel czuł się współobywatel.

Odczyt vice-premiera prof. Bartla w Krakowie.

Wczoraj w Krakowie o g. 8-jej wieczorem wicepremier Bartel wygłosił odczyt przed szczerze zapelnioną salą Starego Teatru.

Pierwszy to raz szef rządu stanął bezpośrednio przed obywatelami, by podzielić się z nimi poglądami swymi na sytuację obecną państwa, oraz plany rządu zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

Wicepremier zламаł dotychczasowe zwyczaje. Nie wobec partyjnego zgromadzenia swych zwolenników, jako partyjny minister wysunięty przez swoją partję, a bezpośrednio przed społeczeństwem stanął premier, chcąc kontakt nawiązać z narodem ponad partjami.

Na te szerokie stosunki społecznych i gospodarczych rozwinął wicepremier swój pogląd na sytuację polityczną kraju, na cele najbliższe i zadania Rządu na przyszłość.

Rządzić w Polsce jest rzeczą specjalnie trudną, mówił wicepremier. Rządzić — znaczy dążyć do społeczeństwa ofiar i postępować tak, aby każdy obywatel czuł się współobywatel.

Pierwszy to bodaj raz w Polsce z tej strony ujęto zasady rządzenia. Przechodząc do spraw gospodarczych wicepremier podkreślił z naciskiem, że Rząd postawił sobie za tezę równowagę budżetu i tezie tej pozostanie wierny. Rząd obecny jest pierwszym rządem bez deficytu. Przy obejmowaniu rządu deficyt wynosił 60 milj. Z sumy tej spłacono 36 mil., a reszta będzie spłacona w najbliższym czasie. Budżet polski jest szczupły, jest zbyt szczupły jak na państwo, które się odbudowuje, jednakże rząd nie odstąpi od swojej zasady, że wydatki muszą iść za dochodami. Wszelkie pogłoski o inflacji są bezpodstawne i rząd bezwzględnie na inflację nie pójdzie.

W tym miejscu wicepremier podkreślił „małą radość” niektórych pism z radością podkreślających każde, chociażby najdrobniejsze chwilowe załamanie się sytuacji. Trzeba być głupcem, — ciągnął mówca, — albo złym człowiekiem, aby niewiedzieć, że sanacja można przeprowadzać jedynie stopniowo. Należy mieć cierpliwość.

Omawiając polepszenie koniunktury węglojnych wicepremier, że nie tylko strajk angielski przyczynił się do tego — albowiem trzeba tu wzięść pod uwagę poprawę w rozmaitych gałęziach przemysłu, jak włókiennictwie i innych. A specjalną otuchą napawa premjera fakt, że Polska wyszła z okresu bezładu i lenistwa powojennego, które legło koszmarem nad całą Europą. Robotnik polski, a szczególnie g.śląski pracuje obecnie intensywniej, niż przed wojną i intensywniej, niż w innych krajach, jak nap. w Niemczech.

Podstawową tezą w życiu gospodarczym jest uruchomienie rolnictwa i przemysłu rolniczego. W życiu gospodarczym rząd nie będzie przeprowadzał żadnych eksperymentów.

W sprawie reformy rolnej rząd stoi na stanowisku stosowania zasady zdrowej demokracji własności rolnej, a nie eksperymentów i demagogicznych żądań.

W sprawach robotniczych — rząd będzie strzegł dotychczasowych zdobyczy robotnika polskiego.

Walka z drożyzną jest trudnym problemem, którego odrazu nie można rozwiązać. W tej dziedzinie rząd nie zamierza stosować represyj administracyjnych.

Jedną z zasadniczych wytycznych rządu w dziedzinie życia politycznego, to podniesienie aurytety władzy w Polsce.

W końcu mówi wicepremier Bartel o przyszłych wyborach. Winno dać one Polsce ciało ustawodawcze, złożone z ludzi mających dobro Rzplitej, a nie sukcesy partyjne na względzie.

IGRZYSKA BANDAWE.

Na pamięć przywodziśmy Cnej Publiczności grodzkiej, iżże dzisiaj, dnia 21 Octobris, in possessionibus Ogniska Akademickiego (Wielka 24), w Monitorach miejskich zapowiadane, igrzyska uczynione być mają.

Szatki mają być odziane, jako kto może. Byle onej cnej radości nie zbywało. I by zaśie gaudia były ogólne.

Gwoli securitatem Prześwietnej Publiczności pacholki grodzkiej przyległe kwartały strzec mają aż do rannego kurów piania. Wniście zaśie po 1 zł. i po 1 zł. 50 gr. Atrakcyi rozlicznych początek o godz. 9-jej być ma. 1797

Wiadomości polityczne.

(Telef. od wł. koresp.)

Wczoraj o godz. 5 po południu pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono:

1) Wniosek ministra skarbu w sprawie przyznania gminom miasta stołecznego Warszawy dalszej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 350 tys. zł.

2) wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie państwowej pomocy doraźnej dla przeniesionych do rezerwy, względnie stale urlopowanych szeregowych, pozabawionych pracy.

3) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu komitetu obrony państwa i w zakresie działania którego wejście rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i opracowywanie wytycznych dla organizowania sił państwa, w tym celu. Komitetowi obrony państwa przewodniczyć będzie Prezydent Rzeczypospolitej lub w jego zastępstwie Prezes Rady Ministrów.

W skład ROP. wejdą minister spraw wojskowych, minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister skarbu oraz generalny inspektor sił zbrojnych. Wreszcie Rada Ministrów wysłuchała ustnego sprawozdania ministra pracy i opieki społ. o stanie obecnym bezrobocia i pomocy państwowej dla pozabawionych pracy.

W związku z tem sprawozdaniem dowiadujemy się, że liczba bezrobotnych, która w lutym b. r. dosięgała swej najwyższej cyfry około 360 tysięcy całkowicie bezrobotnych i 80 tys. częściowo pozabawionych pracy, spadła w dniu 10 października do około 206 tys. całkowicie bezrobotnych i 8 tys. częściowo bezrobotnych.

Nota rządu polskiego do Sowieków w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego zostanie wysłana w ciągu dnia dzisiejszego przez specjalnego kuriera na ręce radcy poselstwa polskiego w Moskwie p. Wyszyskiego.

Wczoraj został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego ambasador Chłapowski. W tym samym dniu ambasador Chłapowski złożył wizytę dyrektorowi departamentu politycznego p. Jackowskiemu.

M.n. Spraw Wewn. podpisał rozporządzenie, dotyczące reorganizacji policji politycznej. Sprawa związana jest ze zniesieniem t. zw. wydziału informacyjnego przy Min. Spraw Wewn., którym niegdyś kierował insp. Swolkień.

Jako konsekwencją zniesienia tego wydziału ma obecnie nastąpić zreorganizowanie okręgów policji politycznej. Mają one być wcielone do ogólnych wydziałów policji śledczej.

Rozporządzenie to co do policji politycznej w Warszawie, ma podobno ulec jednak pewnym zmianom, a to w porozumieniu z komisarjatem rządu, który co do tego stawia swoje wnioski.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej).

Z zagadnień emigracyjnych.

Losy polskiego wychodźstwa zarobkowego we Francji. — Emigracja „kontraktowa“ i „dzika“. — Wyzysk robotnika polskiego przez francuskiego pracodawcę. — Konkurencyjna nienawiść robotników francuskich. — Sytuacja na robotach rolnych. — „Opieka“ prawdziwa i brak opieki. — Możliwości zarobkowe. — Konieczność akcji ochronnej.

We wczorajszym artykule o polskiej emigracji zarobkowej we Francji przedstawiliśmy jakby ogólnie tło tej sprawy, z punktu widzenia naszego interesu państwowego, oraz tamtejszych, miejscowych warunków. Omówiliśmy stosunek społeczeństwa i władz francuskich do polskiego wychodźcy. Scharakteryzowaliśmy przeciwnego Francuza, jego brutalność, materializm, wrogi stosunek do naszego emigranta, kompletną ignorancję w dziedzinie geografii, historii i etnografii.

Do takiej Francji przyjeżdża polski, wiejski, czy miejski wychodźca. Bez grosza przy duszy, albo i z bardzo niewielką kwotą, nie znający języka miejscowego, ani warunków pracy, najczęściej z myślą o Francji jako o jakimś bajecznym Klondyke (bez złych stron tegoż) i zaczyna się tułać w ostatecznej nędzy, pozostawiony samemu sobie, dopóki jakiegos, choćby najpodlej płatnego zajęcia nie znajdzie. Jedynie zakontraktowani, przez pośrednictwo francuskich za pośrednictwem czynników rządowych francuskich i polskich, otrzymują pracę natychmiast, t. zw. „wolną“, albo „dzicy“ emigranci, czekają na nią, zależnie od szczęścia, od kilku tygodni do kilku miesięcy. Znajdując, chwytają jak najwyższą łaskę pierwszy lepszy (raczej gorszy) ochłap, są bowiem doprowadzeni do ostateczności i stają się dzięki temu pastwą nęcycielskiego wyzysku, w którym celują francuscy pracodawcy. Dość należy, że ustawodawstwo robotnicze w Polsce w porównaniu z takimże we Francji — to niebo i ziemia. Kas Chorých tam niema, jest tylko zwyczajne ubezpieczenie od wypadków przy pracy i to trzeba mieć świadków na to, że wypadek istotnie zdarzył się przy pracy. Ze zdobycie takich świadków dla emigranta polskiego jest niepodobniestwem, pojąc łatwo jeśli się weźmie pod uwagę to, że świadkami mogą być tylko Francuzi a stosunek francuskiego robotnika do polskiego przybysza jest niezwykle wrogi. Polacy bowiem są groźnymi konkurentami dla Francuzów. Francuz po pierwsze nie pozwolił tak się wyzyskać a secundo, Polak potrafi zdobyć się na znacznie większą wydajność pracy, do jakiej, notabene, rzadko dochodzi w swoim kraju. Bodźcem który go dopinguje we Francji jest ciągle dążenie do wydoskania się z jarzma „początkowych“, niższych plac (dla niewykwalifikowanych dostatecznie), pobieranych przez niego stale, dzięki wspomnianemu już wyzyskowi tamtejszych pracodawców. Zaletą, dającą jeszcze jedną przewagę robotnikowi polskiemu nad francuskim jest uniwersalność pierwszego, zdolność b. szybkiego przystosowania się do każdej pracy, czego nie ma Francuz, specjalizujący się tylko w pewnej, nieraz bardzo fragmentarycznej produkcji. Przedsiębiorcy francuscy robią więc niezłe interesy na robotnikach polskich. Wyładowaniem konkurencyjnej nienawiści były słynne zajścia w Lille, w roku zeszłym, kiedy to na garść robotników polskich napadli w przeważającej sile francuscy. Skutkiem tej napaści była znaczna ilość rannych Polaków, w tem wielu b. ciężko. Zajście to

wywołało nawet pewną interwencję polskiego przedstawicielstwa. Poza tem zdarzały się w różnych miejscowościach wypadki śmiertelnego pobicia pojedynczych robotników polskich, to też, zwłaszcza w niektórych ośrodkach przemysłowych, emigranci nasi nie pokazują się pojedynczo, lecz prawie zawsze w liczniejszych gromadkach.

Sytuacja polskiego robotnika rolnego we Francji jest nielepszą, a niekiedy nawet gorszą. Plac, często, śmiesznie niskie obniżają jeszcze pracodawcy mnóstwem b. obficie stosowanych przeróżnych kar. Wypłacanie zarobków wstrzymują aż do końca okresu pracy, choć ustawowo to jest wzbronione. Wyżywienie liche, a mieszkanie wprost straszliwe. Barak — ohydna nora jakaś, w której zamiast okien drobne szczeliny w dachu. Żadnych przyzwoitych łóżek niema, na podłodze troszkę barłogu i ogromnie dużo błota. To są mieszkania polskich robotników rolnych we Francji. Czasem sytuacja o tyle się zmienia że zamiast baraków mają oni mieszkania na stryszkach nad stajniami, oborami czy chlewami, gdzie wychają przeróżne wyciewy zwierzęce.

Oto jest obraz, a raczej szkic zaledwie doli wychodźstwa polskiego we Francji. Do tego wszystkiego należy dodać prawie zupełny brak opieki nad tem wychodźstwem ze strony naszego przedstawicielstwa. Konsulaty są, ale w niedostatecznej ilości i przeważnie, rzeczywiście pracują, natomiast naszą ambasadę w Paryżu bardzo mało obchodzi losy polskiego wychodźstwa. P. Chłapowski umie ośmielić się interwenjowaniem w obronie jakiegoś rzemieślnika, wypadkowo Polaka, któremu grozi gilotyna, ale nie interesuje się wcale zagadnieniami wielce dla emigrantów doniosłymi. Jedyną instytucją, która jako tako pomaga emigrantom polskim w miarę swoich, b. szczupłych środków jest t. zw. „Opieka Polska“ na Quai d'Orleans w Paryżu. Jest to organizacja społeczna, wyłoniona z pośród polskiej kolonii w Paryżu i dość skromnie subwencjonowana przez rząd polski. Podkreślić należy zwłaszcza, ofiarność pań pracujących w „Opiece“, które czynią rzeczywiście maximum tego, na co się mogą zdobyć, czasem nawet ponad swoje siły, pracy bowiem jest cały nawał. Całe dnie spędzają przed drzwiami albo w przedsiönku „Opieki“ znekane postacie emigrantów naszych, wyciekając zmiłowania Opatrzności, jakiegos choćby najgorszego zajęcia. „Opieka“ pośredniczy w tem, nietylko zresztą pośredniczy, także wyszukuje pracę dla mnogich i strapiionych petentów. Do „Opieki“ zgłaszają się także francuskie zakłady przemysłowe, majątki ziemskie i farmy z odpowiedniami zapotrzebowaniami. Istniejący przy którymś z ministerstw w Paryżu urząd pośredniczący w poszukiwaniu pracy i vice versa pracowników, dla Polaków nigdy pracy nie ma.

Skala plac we Francji jest dość szeroka, od kilkunastu do kilkudziesięciu franków (t. j. od paru do kilkunastu złotych) dziennie. Zależne to jest oczywiście od rodzaju

O bezpośredni kontakt władz z ludnością.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodowskiego.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy)

P. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodowski rozesłał następujący okólnik do panów starostów:

Stwierdziłem, iż przyjmowanie ludności przez panów starostów dokonywa się niejednako na całym obszarze Rzeczypospolitej. Stwierdziłem, że ludność włościańska niejednokrotnie po kilka godzin oczekuje, ażeby uzyskać możliwość załatwienia sprawy w urzędzie starostwa. Stwierdziłem niejednako traktowanie ludności w zależności od jej pochodzenia, wyznania i stanowiska w społeczeństwie.

Stan ten musi ustać natychmiast. Celem jednakowego, sprawiedliwego i szybkiego traktowania ludności we wszystkich starostwach na całym obszarze Rzeczypospolitej rozkazuję i zarządzam, co następuje:

W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić duży pokój z ławami do siedzenia. Pokój ten oznaczyć napisem: pokój przyjęć. Do tego pokoju, począwszy od godz. 9 rano ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę starości. Wóznym, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast zwolniony ze służby. O godz. 9 m. 30 rano naczelnik kancelarii starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię, nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godz. 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta, lub w razie jego służbowej nieobecności w biurze zastępca starosty. W chwili wejścia starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tej chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa celem 1) podkreślenia szczególnej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych; 2) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli. Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarii notuje w książce przyjęć decyzję starosty. Każdy obywatel wstaje w chwili załatwienia swej sprawy przed starostą. Załatwianie spraw trwa od godz. 10—12. Pojedyncze przyjmowanie interesantów w gabinecie starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godz. 10—12.

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznej trybu przyjmowania ludności. Na ściśle wykonanie tego zarządzenia, bez względu na dzielnicę i istniejące przyzwyczajenia, kładę jaknajścisły nacisk. Nasuwające się trudności należy przewyczyć. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytucznią tego zarządzenia wpoi pan starosta wszystkim podwładnym sobie urzędom i funkcjonariuszom. Załatwienie interesantów w sposób bezpośredni, szybki, życzliwy i sprawiedliwy, a więc zgodnie z niniejszym zarządzeniem, będzie dla mnie probierzem wartości pracy pana starosty.

Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia, czy w drodze listownej, czy telegraficznej.

Minister (—) Sławoj-Skłodowski.

Okólnik ten został wydrukowany w 80 tys. egz.

pracy, gałęzi przemysłu i wspomnianej już specjalności danego robotnika. Przy pewnej rzutkości, śmiałości, bezczelności nieraz, a przede wszystkim znajomości języka można zrobić czasem nawet sporo, samemu przytem wyżyć dostаточно, przyzwyczajając się u siebie i drugie jest tam tanie, przy czym najtaniej we Francji środkowej) i jeszcze coś odesłać do kraju. Wspomniane powyżej cechy są jednak wśród polskiego wychodźstwa dość rzadkie, ogół daje się wyzyskiwać bezkarnie, nie mając komu poskarżyć się nawet.

Jeśli chodzi o zarobki i oszczędności naszych emigrantów należy uwzględnić tu jeszcze jeden czynnik. Życie miejskie we Francji z całym mnóstwem jego przeróżnych atrakcyj, absorbuje ogromnie nieprzywykłego do tych rzeczy polskiego wychodźcę, wypróżniając mu dość szybko kieszeń. Trzeba dużego skupienia, siły woli, aby ten grosz w garści utrzymać i odłożyć go na czarniejszą godzinę, czy też odesłać do kraju.

Pozatem znacznym niebezpieczeństwem dla naszych rzesz emigrantów we Francji jest tamtejsza wielka swoboda obyczajów, która dla Francuza przy jego stopie cywilizacyjnej, odmiennych pojęciach i warunkach życiowych nie jest tak groźną. Dziewczęta emigranci polskie w znacznej swej części

wchodzą na t. zw. „złą drogę“, oficjalnie czy nieoficjalnie.

Tak się przedstawiają stosunki na emigracji we Francji. Są tam niejaki możliwości dobrych zarobków, ale jakżeśmy tu już wyżej podkreślili zależy to w wysokim stopniu od osobistych wartości jednostki, a nadto najczęściej prosto od... szczęścia. Odpowiednie nasze czynniki powinny prowadzić wśród zainteresowanych należytą akcją uświadamiającą, zarówno wśród zakontraktowanych jak i t. zw. dzikich emigrantów. Tych ostatnich zwłaszcza trzeba dobrze poinformować o wyżej wspomnianych możliwościach jakie ich czekają. Nie dość bowiem wydać bezpłatny paszport zagraniczny poszukującemu pracy, należy się nim zaopiekować, zaoszczędzić mu zbytnej nędzy i poniewierki. Upредить o niebezpieczeństwie wyjazdu bez grosza (oprócz kosztów drogi), na przetrwanie czasu do znalezienia pracy i żelaznego funduszu na powrót do kraju, który bywa niejednokrotnie jedyną deską ratunku dla desperatów w krajach niepowodzeniami na dalekiej i wroglej obczyźnie.

Spodziewamy się, że nasz głos, poruszy t. zw. „czynników miarodajnych“ i przyczyni się tem, choć w drobnej części do ulżenia niedoli tylu tych nieszczęśliwych.

S—n. Kl—skl.

(Dalszy ciąg Wiadomości Politycznych).

Stosownie do porozumienia z p. Prezesem Rady Ministrów p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz powołał p. Bronisława Helczyńskiego i p. Jana Kantego Płętaka, radców prawnych w prezydium Rady Ministrów w charakterze radców nadzwyczajnych Rady Prawniczej.

Wczoraj rano przybył do Warszawy wicepremier Bartel. Urlop p. wicepremiera został przerwany wskutek konieczności odbycia w bieżącym tygodniu posiedzenia Rady Ministrów, która decyduje o terminie wydania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej dla zwołania sesji sejmowej.

Z dniem dzisiejszym objął urząd nowomianowany wojewoda pomorski, Kaz. Młodzianowski.

W kołach politycznych obiega pogłoska, iż p. dr. Stanisław Wróblewski ma być mianowany prezesem Izby Kontroli Państwa.

Pos. Chełmoński (Z. L. N.) złożył swój mandat poselski. Krok swój p. prof. Chełmoński motywuje tem, że nie widzi w obecnej chwili możliwości pracy ustawodaw-

czej i woli wrócić do swej praktyki adwokackiej.

Miejsce prof. Chełmońskiego ma zająć ks. Sobczyński, który jeszcze nie zgłosił akcesu do żadnego klubu.

Zapowiadany przed kilku dniami przyjazd do Warszawy dyrektora Federal Reserve Bank of Boston p. Williama Hardinga nastąpił wczoraj wieczorem. Bank, którego dyrektorem jest p. Harding nosi się z zamiarem udzielenia kredytu firmom amerykańskim, które chcą zaangażować się w inwestycje polskie. W sprawie tej dyr. Harding będzie w kontakcie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Podpisany został wczoraj dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu obrotu pieniężnego. Dekret ukaże się w najbliższym „Dzienniku Ustaw“. Jak wiadomo, zawierać on będzie szereg postanowień, między innymi wycofanie biletów zdawkowych i zastąpienie ich biletami państwowymi.

Na pogrzebie ś. p. Kuratora Sobińskiego rząd będzie reprezentował p. min. spraw wewnętrznych Skłodowski.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie pani De Bondi.

(Telegr. od własnego korespondenta.)

RYGA. Litewski najwyższy trybunał zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w znanej sprawie pani De Bondi za rzekome działanie na szkodę Litwy na 9 miesięcy ciężkich robót. Zgłoszony został protest Komitetu Oswobodzenia Wilna z powodu niskiego wymiaru kary.

Szczegóły zabójstwa ś. p. kuratora T. Sobińskiego we Lwowie.

WARSZAWA (Pat.). O zabójstwie kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego ś. p. Sobińskiego donoszą następujące szczegóły: ś. p. kurator Sobiński o godz. 18 min. 30 wracał z małżonką z kina Pałace przy ulicy Legionów we Lwowie do mieszkania, mieszczącego się w bursie Grunwaldzkiej, położonej na wzgórzu przy ul. Królewskiej, w miejscu nie zabudowanym i odludnym. Kilkanaście kroków przed furtką ogrodową, prowadzącą do mieszkania, żona kuratora Sobińskiego usłyszała strzał, po którym kurator upadł na ziemię.

Z pośród pięciu chłopców, którzy szli z tyłu za państwem Sobińskimi, dwaj uciekli po strzale w kierunku pobliskich krzaków. Trzej inni, jak się później okazało — wychowankowie bursy Grunwaldzkiej, przestraszeni uciekli do bursy. Ś. p. kurator Sobiński, trafiony kulą w okolice ucha, natychmiast życie zakończył. Małżonka p. Sobińskiego widziała przed strzałem, że z tyłu za nimi postępowało kilka osób, nie zwróciła jednak na to uwagi, przypuszczając, że są to wyłącznie wychowankowie bursy. Natomiast trzej wychowankowie bursy, którzy faktycznie szli za państwem Sobińskimi, zeznają, że parę kroków przed nimi, bezpośrednio za Sobińskimi szło dwóch osobników, z których jeden strzelił. Twarzy tych osobników chłopcy nie widzieli, podają tylko opis ubrań, wiek zaś tych osobników określają na lat mniej więcej 20.

Zaznaczyć należy, że jeszcze przed rokiem na skutek wiadomości o groźącym Sobińskiemu zamachu, zarządzono stałą osłonę jego przez dodanie mu do towarzystwa wywiadowcy policji, który kuratorowi stale towarzyszył. Osłona ta trwała przeszło pół roku i dopiero na kategorię o kilkakrotne naleganie kuratora, który czuł się tem skrupowany, osłonę cofnięto, pozostawiając jedynie posterunek policji mundurowej przed kuratorum i przy ulicy Królewskiej. Policjant, który pełnił służbę na ulicy Królewskiej w dniu wypadku, znalazł się natychmiast po strzale na miejscu zabójstwa i pierwszy podjął pościg.

Rząd wobec zamachu.

LWOW, (Pat.) Na wiadomość o zamachu na Kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego ś. p. Sobińskiego przybył do Lwowa p. wiceminister W. R. i O. P. Gayczak, który objął tymczasowo kierownictwo tutejszego kuratorum.

Wiceminister Gayczak złożył dzisiaj na ręce wdowy po ś. p. Kuratorze Sobińskim kondolencję imieniem rządu.

Dr. D. Zeldowicz

Choroby weneryczne, moczościowe, syfilis i skórne. Przyjmuje 9—12 i 5—8.

Kobieta-lekarka

Dr. Z. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne i skórne. Przyjm. 12—5 Ul. Mickiewicza 24, m. 4. Telefon Nr. 277.

Czarodziejski ołówek „Elegant“

po użyciu chowa się sam pod kłapę. Cena tylko 50 gr. Żądać wszędzie. Pośredni agenci. B. ZALL, Szopenowska 5. 1767

W kraju kwitnącej wiśni i chryzantem.

(Wolny przekład z niemieckiego).

Jesienne mgły snują się długo i powoli i wsiąkają w mrok oddalenia. W wieczór jesienny, siękający deszczem zimny, jak samotne życie człowieka, dobrze jest zamyslić się o cichych krajach, gdzie w wiosennym słońcu pachną uroczę gaje chryzantem i pełni się godziną szczęsnego rozkwitu, gdzie złowatą nagością opalonych ciał na plaży caluje perlistą pianą szmaragdowa fala morza.

Smutno ci i zimno przyjacielu — chodź więc — poprowadź cię i znajdziemy się nagle tam nad złotymi falami tego jedyne go w świecie morza, na cudownej plaży, wycalowanej chciwymi ustami fal.

Siadamy w kabinie, by przebrać się w kostjumy kąpielowe. Nie jeszcze oto nie widzisz a już masz oczy pełne przeczuca czekających się czarów. — I napewno nie żałujesz błogiego spokoju i bezruchu w ciepłe domowych pieleszy — ani

ciężkiego wójuku mgieł, zawieszono nad miastem.

A wszystko co robić będziemy i czego się napatrzą nasze chciwe żrenice opowiemy tym, którzy zostają tam daleko w jakimś niejściu smutnym od początków deszczu, który powoli otula ziemię nieprzeniknionym płaszczem.

A więc zaczynamy tę swoją, prześliczną bajkę na jawie.

Krótką falą raz wraz targa statkiem, którym dążymy ku brzegom słonecznej krainy pachnących wiśni. Dawno już ucałowaliśmy oczami skrawek tajemniczej ziemi chińskiej, będącej teraz terenem walk i ścierających się prądów, idących z Europy — to walka między wyzwalającą się świadomością narodową chińczyków — a ekspansją Europy zbrojnej w pacyfistyczny frazes i olbrzymie dredneuty.

Pieni się fala, darła dziobem naszego statku, lecz za nami smuga piany trójkątem wycinająca się na powierzchni wodnej. Jest godzina południowa. Rozleniwiała cisza przesyconą słońcem rozłożyła się na bezbrzeżnym morzu. Przerwywa ją tylko rytmiczny stuk maszyn i głos porucznika, wydającego krótkie zwarte rozkazy biegającym

po pokładzie marynarzom. Podchodzę by mu się przyjrzeć. Jest to młody — uśmiechnięty człowieczek, mający jednak za sobą wiele, wiele przeżyć morskich; świadczy o tem spalona od ostrych wicherów morskich twarz, pełna skupionej energii i celowej woli — twarz samuraja — zakrzepła w wierności, dla ukochanego żywiołu — morza bezkresnego.

Zaczęliśmy rozmowę — naturalnie o morzu i jego tajemnicach — o zmienności wiatrów i szalejących tajfunach. Porucznik znał doskonale tą swoją zmienną i kapryśną kochankę — opowiadał śpiwnym głosem.

Byliśmy sami na pokładzie. Reszta towarzyszy podróży wycupczywała w zacisznych fotelach salonu i słuchała ostatniego koncertu orkiestry symfonicznej, nadawanego z Sydney.

O pewnej chwili na horyzoncie pojawiła się szara smuga wążuchna — rzekłbyś linja rzucana w morze, coraz się zwiększająca. Nabrała w siebie barwy fioleto, saledynu i soczystej zieleni — przetykanej żyłkami śnieżnej białości.

Pojawiły się i mewy, nieodstępnie towarzyszyły wszystkim statków

i lecąc za okrętem łopotem skrzydeł i żałosnymi krzykami wdzierały się w rozsnaft nad morzem ciszę. Jest w tem zawodzenia mew, ptaka niezwykle sentymentalnego, coś z odwiecznej tęsknoty poszukiwania nigdy nieodnalezionego.

A gdy z zielonej smugi świetlistej wykoralił się w niebo zdale widny wierzchołek świętej góry Fudzi jama — czerwone usta porucznika zakwitły uśmiechem, pełnym nieopowiedzianego czaru i miłości. I pręcz się w karnem posłuszeństwie, wyprostował się „na baczność“ i przyłożywszy rękę do daszka czapki salutował długo wąski zielony pas rodzinnej ziemi...

Plaża w Nagyssaka należy do najrozkoszniejszych zakątków nad morskich na całym chyba świecie. Wykolewały ją pięściowe fale morza, zlizujące pielistymi językami przybrzeżny piasek i oddającego go z powrotem w czas odpływu w stokrotnej nadwyżce. O południowej godzinie jesieni sezon w pełni. Jest ciepło, przyjemnie. Woda rozpalona i słońce całujące tak rozkosznie. Tłumy rozpromienione szczęściem i weselem młodości zażywają do syta, do utraty tchu

wszelkich kąpiel — piaskowych, słonecznych i morskich.

Dokoła bucha radosny śmiech — tonący w zawierusze pachnących kwiatów chryzantemowych. Jest ich wszędzie pełno. Uginają się pod ich ciężarem kabiny — a roześmiana gejsza nie ukazuje się za żadne skarby świata w kostjumie kąpielowym bez narzęca białych kwiatów. I tak się wzajem dopełniają: smagły ton opalonego ciała kobiecego i śnieżna białosć męskich, pachnących kwiatusków.

I pomyśleć: Co za szalona różnica na przestrzeni kilku lat. Kobieta japońska z karnej niewolnicy, postulszej każdemu skinienu męża i władzy — wyniosła się na taki szczybel doskonałości — iż prześciga w niektórych punktach europejskie elegantki i amerykańskie naj... najnowocześniejsze ekscentryczki. W walce o swoje prawa spokojne i ciche kobiety japońskie stają się nieustępliwymi. Ani na krok nie dadzą się zdystansować swym towarzyszkom z antypodów.

O zachodzie słońca — gdy nad cichą tonią wód rozścile się przewspianiał płaszcz odchodzącej zorzy wieczornej — gdy opustoszeje plaża i tylko czasem przesunie się w pachnącym zmierzchu rozkocha-

Życie gospodarcze.

Trudności finansowe Gdańska.

W roku bieżącym Senat Wolnego miasta Gdańska zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o zbadanie przyczyn kryzysu finansowego, który się zarysował w ostatnich czasach w życiu wolnego miasta oraz o ewentualną pomoc.

Sprawa ta dla Polski przedstawia doniosłe znaczenie, gdyż jesteśmy z Gdańskiem w ścisłym połączeniu gospodarczym, oraz że względu na to, że Senat W. Miasta dąży do uzdrowienia swych nadzarpanych finansów naszym kosztem. W formie zwiększonego udziału w dochodach celnych chcą Gdańszczanie zrównoważyć swój nadmierny, jak na ich stosunki, budżet.

W związku z powyższym pan Antoni Repeczko wydał ostatnio broszurę o gospodarce finansowej wolnego miasta Gdańska, w której szczegółowo rozważa budżet na rok 1926/27. W konkluzji swych rozważań p. Repeczko dochodzi do wniosku, iż trzy są zasadnicze przyczyny obecnej ciężkiej sytuacji Gdańska: 1) bezrobocie, które jest wyrazem ogólnoeuropejskiego przesilenia gospodarczego, 2) nadmierne wydatki administracyjne wolnego miasta, 3) znaczne koszty opieki społecznej, które przewyższają pod względem stosunku do ogólnej sumy wydatków wszystkie znane autorowi budżety. Poza tem w pewnej mierze, jakkolwiek bardzo nieznacznie wpływają na powierzchnię kłopotów wolnego miasta także spadki złota w drugiej połowie roku 1925.

Wydatki na samo uposażenie urzędników wynoszą w budżecie gdańskim 49.971.812 guldenów, co stanowi 38,16% ogólnej sumy wydatków, podczas gdy w Polsce wydatki na uposażenie wynoszą 38,8% budżetu, licząc w to także wydatki na uposażenie wojska, którego wolne miasto nie posiada. Przyczyną tego stanu rzeczy leży w nadmiernej ilości urzędników utrzymywanych przez wolne miasto oraz w poziomie płac urzędniczych, znacznie wyższym, niż w Polsce i Niemczech. Budżet Gdański na rok 1926/27 przewiduje w administracji 7.988 urzędników, z tej liczby 5.537 urzędników, 1505 nauczycieli i 946 pracowników. Samych urzędników policyjnych istnieje w Gdańsku przeszło 2000 na niespełna 400.000 mieszkańców, co wynosi jednego policjanta na 200 ludzi lub jednego policjanta na kilometr kwadratowy, podczas gdy w Województwach Zachodnich Polski znajdujemy jednego policjanta na 800—1000 mieszkańców i jednego policjanta na 7 do 16 kl. kwadr.

Utrzymywanie znacznej ilości policji jest tendencją charakterystyczną obecnej Niemcy. Niemcom prosto chodzi o to, żeby utrzymać pod bronią jak największą ilość ludzi wojskowo wyszkolonych. Gdańsk pod tym względem prowadzi politykę analogiczną do polityki Rady Rzeszy Niemieckiej.

Następną niezmiernie ważną pozycję budżetu gdańskiego stanowią wydatki na opiekę społeczną. W Gdańsku utrzymuje się z zapomóg około 125.000 osób, t. j. około 1/3 wszystkich mieszkańców Wolnego miasta.

Cała ta rzesza utrzymuje się kosztem skarbu gdańskiego, Rzeszy Niemieckiej, lub też kosztem dobroczynnych instytucji społecznych. Liczba samych inwalidów jest 3 razy wyższa od takiejże liczby z okresu przedwojennego. Chyba w żadnym mieście europejskim nie znajdzie się tylu inwalidów, emerytów i t. p. jak w Gdańsku. Gdańsk właściwie jest miastem emerytów, inwalidów i urzędników. Większa część tych ludzi jest przeważnie pochodzenia pruskiego, nie wspólnego z Gdańskiem nie mających. Wskutek specjalnej polityki poprzedniego Senatu, która dążyła do możliwie jaknajwiększego zgermanizowania Gdańska, wprowadzono z Prus i z innych prowincji niemieckich całą rzeszę tych inwalidów, byłych niemieckich wojskowych, urzędników cywilnych i t. p. do Gdańska gdzie ludzie ci osiedli się i pobierają pensje, wsparcia, zapomogi i inne renty, czy to ze skarbu Gdańskiego, czy też wprost z Prus, nadając ton całemu miastu. Nie dziwne, że świadczenia socjalne wynoszą aż 26,44% sumy ogólnych wydatków na rok 1926/27, bo bądź co bądź wykarmienie takiej masy ludzi coś niecoś kosztuje! A jeżeli uwzględnimy jeszcze uposażenie urzędników, to okaże się, że na utrzymanie tej całej liczby 125.000 osób wydaje sam Skarb W. Miasta przeszło 70.000.000 g.

Pozatem p. Repeczko udowadnia na podstawie cyfrowego materiału ile skarb gdański korzysta na unij celnej z Polską. Dochody wolnego miasta z cel wynoszą 21,8% ogóln. dochodów z danin publicznych. Jest to procent b. znaczny, który prawie nigdzie się nie spotyka. Pochodzi to stąd, iż przez terytorjum Gdańska idzie bardzo znaczna ilość towarów do Polski, względnie z Polski. Obecna zaś Polska zagwarantowała Gdańskowi na przeciąg dwóch lat jako minimum dochodów z cel 14 milionów guldenów, natomiast w przypadku gdyby Gdańskowi przypadło więcej niż 20 milionów guldenów co jest mało prawdopodobne nadwyżka idzie na rzecz Polski. Ze strony Polski wymieniona umowa jest aktem protekcji finansowej, ułatwiającej sytuację skarbu wolnego miasta.

Wszystkie przedstawione przez p. Repeczkę dane wykazują, że naprawienie sytuacji finansowej Gdańska jest rzeczą zupełnie możliwą i stosunkowo łatwą do wykonania pod warunkiem że senat wolnego miasta zechce prowadzić bardziej rozsądną politykę skarbową. B.

Dookoła manifestu finansistów.

Sceptycyzm prasy francuskiej.

PARYŻ. (Pat.) Prasa tutejsza odnosi się naogół sceptycznie do praktycznych następstw manifestu bankierów i zaznacza, że dokument ten ma przedewszystkiem znaczenie dla Stanów Zjedn. jako kraju o najwęższym protekcjonizmie.

Według „Petit Parisien” manifest nie zawiera bynajmniej krytyki traktatu wersalskiego. „Figaro” sądzi, że uzgodnienie różnych systemów gospodarczych winno się rozpocząć od zrównoważenia ciężaru długów, nie tylko między narodami europejskimi, lecz również między temi narodami a Stanami Zjednoczonymi.

Zdaniem „L. Ouvre” handel międzynarodowy, w rozumieniu manifestu wymagać będzie międzynarodowej waluty. „Gaulois” przypuszcza, że po za ewentualnym wpływem moralnym na pewne koła polityczne manifest jak się zdaje nie osiągnie zamierzonego celu.

Wrażenie w Ameryce.

WIEDEŃ. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Waszyngtonu, że dotycząco stanowisko Ameryki wobec manifestu bankierów nie dopuszcza wątpliwości, iż manifest ten został ogłoszony w chwili nieodpowiedniej dla amerykańskich polityków.

Obecnie toczy się walka wyborcza w której kwestja cel odegrywa znaczną rolę, wobec czego manifest został natychmiast użytkowy w walkach partyjnych i z jednej strony jest ostro zwalczany, z drugiej zaś życzliwie witany.

Republikańskie obawiają się, że nemojął wzmacni argumenty demokracji, a zaskokdzi ich stronnictwu. Z tego też powodu prezydent Coolidge wypowiedział się natychmiast o manifestie, aby osłabić wrażenie, jakie wywołał on w Ameryce.

Amerykańska opinia publiczna zdziwiona jest tem, że Morgan, który naogół unika wystąpień publicznych, podpisał ten manifest.

W Ameryce panuje powszechne mniemanie, że dokument ten ma znaczenie tylko dla Europy.

Z ZAGRANICY.

Czerwone przechwałki.

MOSKWA. (Pat.) Komendant sił morskich związku sowiektów Murkrowicz oświadczył, iż flota bałtycka Rosji Sowieckiej jest już silniejsza od floty wszystkich państw bałtyckich i Niemiec razem wziętych. Podobnie flota czarnomorska Sowiektów jest silniejsza, niż floty państw śródziemnomorskich.

Działalność rządu niemieckiego na wschodzie.

BERLIN. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw wschodnich Reichstagu minister spraw wewnętrznych Rzeszy Kurtz wygłosił referat sprawozdawczy na temat dotychczasowej działalności rządu w zakresie pomocy dla Kresów Wschodnich.

Jak wynika z referatu rząd Rzeszy udzielił nadprogramowo niemieckim uchodźcom zasiłków w wysokości 5 milionów marek. Z pomocy tej korzystało 1600 osób.

Pozatem rząd Rzeszy opracował obszerny plan kolonizacyjny, na który niezależnie od przynależnych już na ten cel dotacji rządu pruskiego rząd Rzeszy zobowiązuje się wypłacić kwotę 250 milionów marek w ratach rocznych po 30 milionów. Główną wagę minister przywiązuje do opracowanego przez rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem pruskim programu natchmiastowego dla Kresów Wschodnich, w którym na dorywcze zasiłki przelimitowano 32 miliony marek. Z kwoty tej 8 milionów przypada na rolnictwo i górnictwo, 24 miliony na cele pomocy gospodarczej i kulturalnej.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej.

6, 7 i 8 dzień rozpraw.

W 6-m dniu doszedł do głosu drugi oskarżony kom. Mueller, który w porównaniu do Bartoszewicza zrobił korzystne wrażenie.

W 7-m dniu rozprawy sąd badał w dalszym ciągu drugiego oskarżonego komandora Muellera.

Podsądny ten oskarżony jest o to, iż podpisywał protokoły przyjęcia dostaw dla marynarki przez komisje, gdy tym czasem komisje takie w rzeczywistości wcale nie istniały i nie sprawdzały ilości i jakości dostaw. Komandor Mueller nie zaprzecza temu, ale stwierdza, iż przyjmowanie dostaw przez komisje było wtedy zupełnie niewykonalne. Komisyjne przyjmowanie poszczególnych zamówień musiało by zabrać w każdym wypadku kilka tygodni czasu, a ilość dostaw w tym okresie czasu była tak wielka, że o procedurze tej nie mogło być nawet mowy. Wobec tego utarł się zzwyczaj, iż materiały przyjmował jeden tylko oficer i sporządzony o tem protokół do podpisania gen. Bobrowskiemu. Dalej oskarżony stwierdza:

Do protokołów tych używaliśmy blankietów, na których było zaznaczone, że przyjęcia dokonano przez komisje. Nie zwracaliśmy uwagi na tę formalność i nikt nigdy nie miał do nas za to pretensji, chociaż było kilka komisji kontrolujących. Poza tem przez trzy miesiące był obecny w kierownictwie marynarki przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa i wiedział o naszym sposobie przyjmowania dostaw.

Wieści i obrazki z kraju.

Echa uroczystości L. O. P. P.

Święciany.

W dniu 17 b. m. w godzinach popołudniowych jako część programu na zakończenie tygodnia L. O. P. P. zostały przeprowadzone ćwiczenia polowe „atak komp. na umocnioną pozycję” samodzielnie przez tutej. hufiec seminarjum nauczycielsk. Role instruktorów wojskowych ograniczały się jedynie do stanowisk kierowniczych. Dzięki wyjątkowemu zainteresowaniu się pracami p. w. dyrektora Motylewskiego jak i systematycznej pracy uczniów wspomniany hufiec wyróżnia się z pośród innych nie tylko liczbą (130) lecz i wyszkoleniem. Dlatego też ćwiczenia zostały wykonane poprawnie, co wśród miejscowego społeczeństwa wzbudziło wielkie zainteresowanie, (z)

Posiew kultury.

Czeremcha.

Ogniś tylko stacja węzłowa, dziś stopniowo rozrasta się w miasteczko. Jest tutaj karczma z wozynkiem „wódek, win i koniaków”, piekarnia, kilka kramików. Ludność przeważnie zatrudniona pracą na kolei. Ruchliwy element kolejowy zrzeszony w towarzystwo „Ognisko”, zabiega się intensywnie do pracy społecznej. Czynnym nader zarząd od kilku lat krząta się dokoła budowy własnego gmachu, gdzieby znalazły schronienie: sekcja dramatyczna, odczytowa i kinowa, albowiem w przyszłości projektuje się założenie kina. Budowa własnego domu szybko postępuje naprzód, w tej chwili doprowadzono go do dachu, a wszystko z własnej pracy i inicjatywy prywatnej. Szczególnie dopomogła do postawienia gmachu

sekcja dramatyczna, która przedstawieniami amatorskimi zebrała początkowo kapitał około 1500 zł. Taki dom kulturalno-oświatowy ma tutaj duże znaczenie, bowiem obok zrzeszenia warstw kolejarzy, jednocześnie miejscowa ludność stopniowo będzie się zapoznawała ze zdobywcami kulturalnymi. Odczyty mają powodzenie, ponieważ grunt pod nie został przygotowany przez miejscowego lekarza i kierownika szkoły. Wprawdzie odbywają się one w warunkach niezbyt dogodnych, bo w dość ciasnej izdebce szkolnej, która gdy się wypełni ciekawymi słuchaczami, pomimo braku powietrza, ma jeszcze złą akustykę. Lecz czekajmy na nowo budujący się dom. J. J.

Niesprawiedliwość.

Woronowo.

Podczas pożaru dn. 26.IX były zawezwane straże pożarne z Bieniakof (kom. p. Łastowski) i z Lidy; bieniakofska przybyła pierwsza i ugasiła pożar, dopiero w powolnej drodze spotkała straż ochotniczą lidzką. „Dziennik Wileński” mający widocznie specjalne sympatie do straży lidzkiej podał te wiadomości na odwrót i mimo nadsyłanych sprostowań, takowych nie umieścił.

Z powodu spa'onych budynków 16 rodzin przeważnie żydowskich zostało bez dachu.

Wśród pism.

„Cyrulik Warszawski” goi w każdej niedzieli najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego. W numerze 2) arcydopici „Ludzie stamtąd” w karykaturze Zdzisława Czermąńskiego.

KRONIKA.

Czwartek 21 października

Dziś: Urszuli P. M.
Jutro: Alodji P. M.
Wschód słońca—g. 6 m. 01
Zachód „ g. 4 m. 08

URZĘDOWA

— **Wojewódzka inspekcja urzędów w Landwarowie.** W dniu 20 b. m. w godzinach rannych p. Wojewoda Władysław Raczkiewicz w towarzystwie Starosty powiatu Wileńsko-Trockiego i sekretarza osobistej dokonał szczegółowej inspekcji Urzędu gminnego i posterunku policji politycznej w Landwarowie.

Jednocześnie odwiedził p. Wojewoda miejscowe nadleśnictwo, gdzie konferował z nadleśniczym landwarowskim, poczem zwiedził miejscowe kościół parafjalny.

O godzinie 13-tej p. Wojewoda powrócił do Wilna. (z)

MIEJSKA.

— **Nowy Radny.** Wobec zerzenia się mandatu przez radnego dr. Ludwika Żukowskiego, który objął posadę naczelnego lekarza szpitala dla dzieci, po zmarłym dr. Mieczysławie Oleszkiewiczu, został powołany do rady miejskiej na jego miejsce kolejny kandydat z listy Nr. 1 p. Piotr Ostaniewicz. (s)

— **Plan przemeldowania na dzień 21-X-1926 r.**

Komisariat I: Z-k Lidzki Nr. 3, 5, 7, 9, 11 i 13 Niemiecka Nr. 13 (Mikołajewski 2), Niemiecka Nr. 15 (Mikołajewski 6), Niemiecka Nr. 15, Niemiecka Nr. 17 i 19.

Komisariat II: Szkaplerna Nr. 77 (róg Wąwozów), Wąwozy zauł.—posesje: Stanbrowskiego, Popowa, Lipińskiej, Kulba, Sakowicza, Agiejewa, Walko, Siekierskiego, Krywkiszek i Zygne (prawa strona). Zaułek Nr. 4 (prawa strona)—posesje: Lipińskiej, Kirjanowej, Fiedorowa, Elebro, Kurjeszo, Czurkowa, Judkiewicza, Korzeniowskiego i Proskado. Szkaplerna Nr. 77-a i 77-b. Wąwozy zauł.—posesje: Fiedorowicza, Daleckiego, Poczeko, Magistrat m. Wilna, Czulkowa i Karpowa (lewa strona)—posesje: Kirjanowej, Zinowej i Niemczonok (w przyjeździe naprzeciw Orzechowej). Szkaplerna Nr. 77-c, 79, 80 i pos. Bondara. Beliny Nr. 2 (czyli Targowa 17). Beliny Nr. 4 (czyli Turgielska 5). Beliny Nr. 6, Beliny Nr. 8 (czyli Turgielska 7). Beliny Nr. 10 (czyli Turgielska 9). Beliny Nr. 12 (czyli Turgielska 11). Beliny Nr. 14 (czyli Turgielska 13). Beliny Nr. 16 (czyli Turgielska 15). Beliny Nr. 18 (czyli Turgielska 17).

Komisariat III: W. Pohulanka Nr. 11, 11-a, 13, 15, 15-a, 23, 25, 27 i 29 ul. M. Pohulanka Nr. 19, 20 i 22.

Komisariat IV: Krzywa, prawa strona od Giedyminowskiej do Chle-

bowej, Chlebowa, prawa strona od Krzywej do Zielonej. Zielona, prawa strona od Chlebowej do Sołtaniskiej. Giedyminowska, lewa strona od Krzywej do Sołtaniskiej. Sołtaniska, lewa strona od Giedyminowskiej do Zielonej. Towarowa, prawa strona od Chlebowej do Orlej. Orla, prawa strona od Towarowej do Ogrodowej. Ogrodowa, prawa strona od Giedyminowskiej. Graniczna, prawa strona od Sołtaniskiej. Chlebowa, lewa strona od Towarowej, do Zielonej. Zielona, lewa strona od Chlebowej do Sołtaniskiej. Sołtaniska, lewa strona od Granicznej.

Komisariat V: Nowogrodzka Nr. 77, 79, 81 i 83. Rozbrat Nr. 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24 i 26. Prosta Nr. 1 i 3. Krawicki zaułek Nr. 2, 4, 6, 8, 10, 12, 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15 i 17.

Komisariat VI: Trakt Batorego od Nr. 84 do 102 włącznie. Trakt Batorego, lewa strona. Droga Bystrzycka, prawa strona do końca. (s)

— **Zmiana lokalu P. U. P. P.** Jak dowiadujemy się P. U. P. P. zmuszonym będzie prawdopodobnie opuścić zajmowany lokal przy ul. Zawalnej 2 gdzie mają zamieszkać artyści teatru „Reduta”.

Do dyspozycji zaś P. U. P. P. oddany będzie lokal na ul. Subocz. Wobec jednak znacznej odległości od centrum miasta jest on ogromnie niedogodnym jak dla pracowników tak i interesantów. W sprawie tej we czwartek o godzinie 2-giej odbędzie się konferencja. (s)

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** Sekcja Zdrowia Magistratu podaje do wiadomości, iż stan chorób zakaźnych za tydzień Nr. 42 (10—16—X) r. b. jest następujący: Tyfus brzuszny — 8, poniaica — 23 (zmarło 2), błonica — 3, ospółka — 2, zausznica — 4, gruźlica — 4 (zmarło 1). (s)

Z KOLEI.

— **Zniesienie obowiązku składania 2 poręczeń przy otrzymaniu pożyczki przez kolejarzy.** W swoim czasie Ministerstwo Kolei wydało rozporządzenie na mocy którego przy otrzymaniu 2 miesięcznej pożyczki bezprocentowej urzędnicy musieli przedłożyć poręczenie 2 etatowych pracowników kolejowych.

Wobec tego, że zdarzały się bardzo często wypadki, iż urzędnicy którzy pobierali pożyczki umierali, stwarzało to niepotrzebne reklamacje.

W związku z tem miejscowe związki kolejowe jak Z.Z.P., P.Z.K. i Z.U.K. zwróciły się do Ministerstwa Kolei z prośbą o anulowanie wspomnianego rozporządzenia.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Kolei przychyliło się do prośby związków kolejowych i zniósł obowiązek składania 2 poręczeń.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Od soboty 23-go października rozpoczyna się wypłaty w P. U. P. P. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Podań o zapomogę wpłynęło 700. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

Podatek dochodowy.

Nakazy płatnicze na podatek dochodowy powinny być władze skarbowe rozesłać do dnia 1-go października.

— W terminie do dnia 1 listopada obowiązani są płatnicy, którzy wpłacili w m-cach maju i czerwcu zaliczkę na podatek dochodowy dopłacić różnicę do wysokości całego wymiaru. Również do dnia 1 listopada winni uiszczyć całkowity podatek ci płatnicy niższych kategorii, którzy dotychczas do zapłaty zaliczki nie byli wzywani.

— Termin ulgowy kończy się dniem 14 listopada, zatem do tego dnia można wpłacać podatek bez kary za zwłokę.

Płatnicy, którym nakazy płatnicze zostaną doręczone po 15-go października, powinni uiszczyć cały podatek w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, a z terminem ulgowym w ciągu 14 dni, czyli kara za zwłokę doliczana będzie dopiero po 44 dniach od dnia doręczenia nakazu.

Termin dla wnoszenia odwołań jest 30-dniowy.

Urodzaj ziemniaków w Polsce.

Według dotychczasowych obliczeń za wrzesień ogólna ilość ziemniaków wynosiła 246.379.000

kwintali. W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy powierzchnia uprawy stanowiła 2.358.993 ha, ogólny zbiór 291.061.378 kw., przy 123 kw. na 1 ha — obecnie przypuszczalny zbiór ziemniaków będzie znacznie niższy.

W r. b. wskutek niepomyślnych warunków klimatycznych, na ziemiach będących w dużej kulturze, ziemniaki obrodziły gorzej, niż na ziemiach bardziej jałowych.

W woj. warszawskim przypuszczalny zbiór z ha. w r. będzie wynosił 83 kw., kiedy w roku ubiegłym wynosił 125 kw., w łódzkim 108 — wobec 130, poznańskim 116 — wobec 165, pomorskim 109 — wobec 133, śląskim 87 — wobec 115, w białostockim natomiast 110 — wobec 99, wileńskim 88 — wobec 72, stanisławowskim 120 — wobec 114.

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 20-X r. b.

Dolary	I. Waluty	
	sprzedaż	kupno
	9,00	9,02
	8,93	8,93
	II. Dewizy	
Londyn	43,69	43,80
Nowy-York	9,00	9,02
Paryż	26,50	26,56
Praga	26,72	26,78
Genewa	174,15	174,58
Rzym	38,50	38,59

A K C J E

Bank Handlowy	3,30
Bank Polski	79,00
Związek spółek zarobk.	5,50
Lilpop	15,50—15,30—15,00
Modrzejów	3,25—3,30
Ostrowiec	6,70—6,95
Rudzki	1,10
Starachowice	1,73—1,80—1,79
Borkowice	1,30—1,25
Zyrardów	11,75—12,00—11,75
Jabikowscy	—
Cegielski	—

WOJSKOWA

— Służba w P. O. W. zaliczana do usługi lat. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie...

— Komenda Akademickiej Legii Wojskowej U. S. B. podaje do wiadomości kolegów: 1) Zapisy na członków A.L.W. rozpoczynają się...

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejsza premiera. Dziś po raz pierwszy oegrana zostanie w Teatrze Polskim doskonała satyra M. Lengyela „Bitwa pod Waterloo“...

wskutek niewyjaśnionej przyczyny spalił się dom Szyryna Antoniego, właściciela młk. Hermanowicz. Straty wynoszą 5000 zł.

SPORT.

Pierwszy dziesięciobój kobiecy.

W dniach 21 i 24 b. m. Sokół—Grażyna w Warszawie organizuje ciekawą imprezę lekkoatletyczną. Mianowicie odbędzie się poraż pierwszy na całej kuli ziemskiej (dotychczas o takich imprezach nie słyszano) dziesięciobój dla pań.

Z sądów.

Historja kradzieży dolarów z listów amerykańskich.

W roku 1924 na linii Grodno-Wilno odbywała się w kolejowych urzędach pocztowych systematyczna kradzież dolarów z listów ameryk.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

w Wilnie.

— Nagły zgon. Dn. 19 bm. zmarł nagle w sklepie przy ul. Wileńskiej 3 Bułkin Rafał. Dochodzenie ustaliło, że śmierć nastąpiła wskutek wady serca.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „Stan badań nad reformacją w Polsce“. W niedzielę dnia 24.X.1926 roku o godzinie 6-tej odbędzie się zorganizowany przez przez towarzystwo im. Łaskiego, w lokalu własnym przy ul. Zawalnej Nr. 1 odczyt prof. Uniwersytetu im. Stefana Batorego K. Kolbuszewskiego na temat: „Stan badań nad reformacją w Polsce“.

NADEŚLANE.

Idealna pasta do zębów Krem Perłowy Ihnatowicza, Lwów. 1778

ROZNE.

— Zlikwidowanie zajęcia. W związku z ostatnimi wypadkami, oraz nieporozumieniem jakie zaszło między studentami chrześcijańskiemi a żydami wydziału Lekarskiego tutejszego Uniwersytetu, w dniu wczorajszym odbyło się zebranie w Żydowskim Szpitalu Miejskim...

IX olimpiada w Amsterdamie.

Termin i program mistrzostw lekkoatletycznych.

Zawody lekkoatletyczne na IX olimpiadzie odbędą się w sierpniu roku 1928, w Amsterdamie i trwać będą 8 dni. Objętość one będą następujące konkurencje: biegi 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 10000 m., maraton (42195 m.), 3 klm. steeple-chase, 110 m. płotki, 400 m. płotki; skoki: skoki w dal, o tyczce, trójskok, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i młotem; sztafety 4 x 100 m. i 4 x 400 m. oraz dziesięciobój. Usunięto zatem chód, pięciobój, bieg drużynowy 3 klm. oraz bieg naprzeląży.

Do każdej konkurencji wolno zgłosić 4 zawodników z jednego państwa, a do maratonu 6, W sztafetach każde państwo może wystawić jedną drużynę w składzie 4 zawodników i 4 rezerwowych.

Jednocześnie z konkurencjami męskimi odbędą się poraż pierwszy konkurencje kobiece o następującym programie: biegi 100 m., 800 m., szafeta 4x100 m., skok wżwz i rzut dyskiem (wagi 1 kg. lub 1,5 kg.—ostanie to ostatecznie w grudniu zdecydowane). (x)

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W odpowiedzi na list otwarty p. Drzewieckiego, starszego magazyniera stacji Wilno—towarowa oświadczam, że pisząc dwa listy otwarte przeciwko p. D-mu byłem przygotowany na wszelkiego rodzaju szykany i pogroźki ze strony p. D-go i sprzyjających jemu, jednak pozostaną nieustraszoną i walki z p. D. nie zaprzestanę. Uprowadzając swoimi obecnymi listami dochodzenie komisji dyscyplinarnej, oraz ściąganie mię sądownie przez p. D-go jeszcze raz oświadczam, że popieram poprzednie swoje dwa listy mając na wszystkie zarzuty

niezbite dane. Oświadczam, że p. D-ki nie był i nie jest moim zwierzchnikiem, a jest nim p. Bielewicz; niczem mi nie zaszkodził, a jedynie, zresztą jak wielu innym kolegom psuł opinię u zwierzchników, urabiając grunt dla siebie z czego jest ogólnie znanym i nie lubianym, a więc nie kieruję się osobistymi urażeniami, zaś występuję przeciwko osobie p. D-go, czyniąc to z punktu widzenia dobra państwowego. Walcząc w szeregach i Brygadzie W. Polskiego nie wiem gniazdka dla ludzi nieuczciwych, do których nie zważałem się zaliczyć p. D-go, a myślałem o wywalczeniu Rzęplitej dla ludzi uczciwych, to też wszczynając narazie walkę z p. Drzewieckim kontynuuję swoją pracę rozpoczętą w 1914 roku. Trudności, jakie napotykałem dodają mi jedynie bodźca, to też w walce nie ustanie i doprowadzę ją do końca, szukać będę oparcia w prasie stołecznej i odpowiednich czynników w stoicy nie zapominając sprawy w Wilnie. Kategorycznie oświadczam, że jedynie dzięki szerokim plecóm p. D-ki pozostaje na swem stanowisku, co miałem możność skonstatować, lecz to jedynie podrywa autorytet tych, którzy dochodzenie prowadzą. Jeżeli istotnie moje zarzuty są „niby“ niewystarczające, jak również wyjątkiem się z pod dyscypliny służbowej, żądam zawieszenia mnie i p. D-go w znomościach, co ułatwi mi walkę, a jemu obronę; i mnie wówczas utawi możliwość udowodnienia nadużyć p. D-go, jak również da możliwość zrehabilitowania się chociażby z zarzutów najmniejszej wagi.

Racz przyjąć Panie Redaktorze słowa pełne szacunku i poważania.

K. Czerwiński. Urzędnik etatowy P.K.P. Dyr. Wil.

Zamieszczając powyższy list — nie możemy przemilczeć, że sprawa poruszona po raz trzeci przez p. K. Czerwińskiego jest naprawdę poważną. Sądzimy, że tym razem władze kolejowe, do których ta sprawa przedewszystkiem należy zajmą odpowiednie stanowisko.

Głos równocześnie ma naszym zdaniem pan prokurator. Na tym liście — do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez czynniki do niej powołane zamykamy łamy „Kurj. Wil.“ dla stron obu. (Red.)

Książki nadesłane do Redakcji.

Juljan Ejsmond: Wielkie Łowy, z cyklu „Myśliwskiego“. Dwie są unikatowe dziełeczki Ejsmonda o których wiedzą wszyscy: poezje i myślistwo. Nie wszystkim jednak wiadomo, iż ten najgodniejszy z poetów polskich, dzielnic żartobliwej luti Bocja, ma jeszcze jedną namietność; zapamiętałe szperactwo po księgozbiórach i bibliotekach. Z tego szperactwa powstała ostatnia książeczka „Raju“. Zawiera ona mnóstwo ciekawych anegdot i opowiadań „myśliwskich“, zacierpniętych ze starych ksiąg i szpergali, a składających się razem na ciekawy obraz krakowskich łowów w dawnej Polsce. Niewątpliwie książeczka zaciekawi najszersze koła tych, którzy w Polsce zajmują się myślistwem. Lecz ktoż wstawił w Polsce myślistwem się nie interesuje? To też słusznie należało powiedzieć, iż książeczka ta, zarówno ze względu na temat jak i osobę autora, trafić powinna do rąk wszystkich, którzy w Polsce po polsku czytać umieją. Wszak każdy z nich niewątpliwie odnajdzie w sobie żyłkę łowiecką, czytając myśliwskie opowieści za czasów, kiedy to jeszcze w puszczy „zajeżdżał na łowy, ostatni król, co nosił kotkap Witoldowy“.

Kino kameralne Polonja Mickiewicza 22. Dziś podwójny I. My, pierwsza brygada Apoteoza „tych co nie zginęli“. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i jego orleń. Na te fragmenty z tegorocznych uroczystości podczas historycznego „Marszu szlakiem Kadrowki“. Udział w uroczystości biorą przedstawiciele woj. ska i miast: Wilno, Warszawa, Lwów, Kraków, Łódź, Poznań i in. II. „BUNT MIŁOŚCI“ (Markietanka z legii cudzoziemskiej). Zachwycający dramat w 8 aktach. W roli głównej królowa gry i mimiki Gloria Swanson.

Sukno i bławat KAZIMIERZ RUTKOWSKI Wilno, ul. Wielka 47 zawiadania Sz. Klijentele, że z dniem 16 b. m. sklep detaliczny oraz składy hurtowe firmy przeniesione zostały z pomieszczenia przy ul. Wielkiej Nr. 64 do nowego obszernego lokalu przy ul. Wielkiej Nr. 47. FIRMA POLECA: W sklepie detalicznym: jedwabie, bostony, kamgarny, szewioty, wyroby bielizniane etc. W składzie hurtowym specjalne wyroby ZJEDNOCZONYCH Zakładów G. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi. Mając bezpośrednie stosunki z fabrykami, firma udziela instytucjom państwowym, komunalnym i osobom prywatnym KREDYTU na dogodnych warunkach. 1755-2

Po cenach fabrycznych papa dachowa w najlepszych gatunkach do natychmiastowego nabycia w składzie farb i artykułów elektrotechnicznych „A. SZUR S-wie“ Wilno, ul. Niemiecka 11, róg zaul. Sw. Mikołaja 1. 1595

uwaga. 50% TANIEJ NIŻ U AGENTÓW INNYCH FIRM uwaga. Każdy może mieć slicznie wykonany portret o 50% taniej przysyłając zamówienie bezpośrednio lub przez upoważnionych agentów mojej firmy. Wykonanie pierwszorzędne. 1539 I-szy Wileński Zakład Artystycznych Portretów L. MIZEREC, Wilno, Ś-to Jańska 6. Firma egz. od r. 1910.

+RADIO+ PREZERWATYWA SA NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE. Młoda inteligentna panienka, mająca solidne rekomendacje, poszukuje posady do dziec lub do pomocy w gospodarstwie. Oferty do adm. Kurjera Wileńskiego 1749

„Wileńska Pomoc Szkolna“ Wilno, ul. Wielka 66. Tel. 941. POLECA: Mapy, globusy, tablice poglądowe, cyrkle. Przyrządy fizyczne, Szkoła laboratoryjna. Odczytniki. Meble szkolne. 1572-7 Ceny i kosztorysy najniższe na życzenie.

KUPNO, SPRZEDAŻ, DZIERŻAWA domów, majątków ziemskich, placów, aptek, sklepów, lokata kapitałów. LASY. Dom H./K. „ZACHĘTA“ 1790-1 ul. Gdańska 6, telef. 9-05.

LICYTACJA. Dnia 2 listopada 1926 r. o godz. 12 w poł. w Magistracie m. Trok odbędzie się publiczna licytacja na wydzierżawienie 7 jezior miejskich na przestrzeni około 1000 ha. Warunki dzierżawy można rozpatrywać w kancelarii Magistratu w dniu i godziny urzędowe. 1796-1 Magistrat.

Wanny lano-emalowane pierwszorzędnego gatunku. Armatury do waniań, wodociąg i kanalizacji. Rury kamionkowe, żeliwne i wodociągowe. Piecyki oszmatowane poleca ze względu, po cenach konkurencyjnych Dom Handlowy Bracia Chołem Wilno, Kwiatowa 5, tel. 3-53 i 9-19. 1734

Lekcji angielskiego i francuskiego języka udziela wykwalifikowana nauczycielka szkół i kursów językowych. 1786-2 Portowa 15-4. Tylko od g. 5-6 w domu.

Wypożyczalnia książek polskich przy Centralnym Zarządzie Polskiej Macierzy Szkolniczej, Wilno, Benedyktynska 2, m. 3, powiadania, iż znacznie rozszerzyła działę beletrystyczny i dla młodzieży. Nowości zakupione są do wypożyczalni zaraz po ich ukazaniu się w handlu. Abonament miesięczny 1 zł. 20 gr. Wypożyczalnia otwarta od 11-tej do 5-tej pp. bez przerwy. 1736-0

Swoj do swego. Sklep chrześcijański galanteryjno-spożywczy i tytułowy Dominik Czesnulewicz w Olkienkach przy ul. Piłsudskiego. 1715

W Uniwersytecie Powszechnym im. Ad. Mickiewicza wykłady zostały rozpoczęte. Przyjmowane są dalsze zapisy. Opłata wynosi za 3 godziny tygodniowo polski i arytmetyka 3 złote miesięcznie. Języki obce, literatura, przedmioty handlowe kreslenie i inne 6 złotych miesięcznie. Zapisy przyjmuje sekretariat: W. Pohulanka 14, drugie piętro, od 6-8 w. 1788-1

Nowość! Szuka bezwzględnie zapamiętania nut fortepianowych. Dziecko nawet wycymy. Broszura 2 zł. Niezależnie bezpłatnie przejrzyć przesłać. Chrzanowski, Lwów, Zimorowicza 6. 1758

Magistrowi Piotrogrodzki krawiec damski J. Hołubowicz, Mostowa 9-25 przyjmuje oblatunki na palta, kostjomy, i futra. Ceny od 40 zł. Udziela iekcji kroju. 1719

Dr. G. WOLFSON Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7. W. F. Z. 3. 1614

Fortepjan tanio do sprzedania długie czarne, Zygmunowska 26, czytelnia. 1744-1

Zgubiona książkę wojskową na im. Stefana Iłcewicz unieważnia się. 1798

TANI TYDZIEŃ! 18 X. do 25 X. TANIE mydło do prania Oszczędzajcie! Kupujcie! Róbcie zapas! Urządzajcie masowe pranie! Tyko kilka dni sprzedaje takto Skład Apteczny i Kosmetyczny M. DEBLESSEM, WILNO, ul. Trocka 20 Odwrotna wysyłka na prowincję. Urzędni—kredyt. 1762

Pracownia damskich i męskich kapeluszy i przerabia ze starych na nowe na najmodniejsze fasony. G. GUT, Niemiecka 21, m. 26. 1676-a

Tapicer-dekorator robi tania i dobrze otomany, materace i t. p. przeważnie po domach prywatnych. Może wyjechać na prowincję—ma chlubne świadectwa. Adres: Wilno, ul. Sadowa 19, dom zajedny, tapicer T. Tercajz. 1732-1

Do SAMOCHODÓW żarówki, ładowanie akumulatorów. Inż. I. Giełsi, ul. Trocka 4. 1792-9

Młoda inteligentna separatka z domowym wykształceniem poszukuje posady w charakterze ekspedjentki w sklepie, biuletowej w kinie, ewentualnie kelnerek, może złożyć kaucję. Oferty pod adresem Wiktorja Lewandowska, poczta Dukszty, powiat Bracławski. 1728-1

Dr. G. WOLFSON Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7. W. F. Z. 3. 1614

Wileńska Spółka Handlowa Trocka 1, poleca sery holenderskie i gat. konserwy różnych gat., wędliny, masło i codziennie świeże mięko. 1741-b

Zakład fryzjerski przy ul. Wielkiej 46. Salon damski i męski. Higijena. 1685-5

„Bar Wileński“ róg Wielkiej i Szwedzkiej 17. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-eh dań z chlebem i 1 zł. 30 gr. 1721-b

Meble na dogodnych warunkach S. ANCELEWICZ, Niemiecka 15 (w podwórzu).

Wydad się obiady do W. mowe z 3-eh dań i 1 zł. oraz kolacje. Produkta codziennie świeże. Wielka 15 róg zaul. Szwarcowego 1, m. 2, dawn. „Wilja“. 1693-b

Kolczyki Najtańsze źródło. Największy wybór. N. Rejt-bord, Niemiecka 4. 1675

Pracownia wołków damskich, męskich i dzieciennych. Najlepsza w Wilnie. Ceny umiarkowane. Niemiecka 21 — 20. wejście w podwórzu. a-169

Kawiarnia i jadalnia Spółeczna dawn. Podzamec, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-eh dań i 1 złoty. Gabinet. 1498-b

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego“ Jagiellońska 3.